



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej



Herbatę traktujmy z atencją
| s. 3



Opowieść o legendarnym archiwum
| s. 4



Mielerz jak wulkan
| s. 5



Stos dla dysydenta średniowiecza

WYDARZENIE: W niedzielne popołudnie w Rychwałdzie zapłonął stos. W ten sposób wierni miejscowego zboru Kościoła Czechosłowackiego Husyckiego każdego roku przypominają sobie Mistrza Jana Husa. W tym roku okazja jest szczególna. Stos, na którym w Konstancji zginął w płomieniach czeski filozof i reformator kościoła, zapłonął dokładnie 600 lat temu, 6 lipca 1415 roku.

W niedzielę o godz. 17.00 spod kościoła husyckiego w Rychwałdzie wyruszyła procesja. Duchowna miejscowego zboru, Jana Šilerová, wierni oraz mieszkańcy i władze miasta, przemaszerowali do ogrodu miejscowej remizy strażackiej, gdzie już przygotowany był stos z podobizną Jana Husa. Tradycyjny odpust z okazji święta Mistrza Jana Husa wznowiono tu pod koniec lat 60, a potem, po dłuższej przerwie – ponownie na początku lat 90.

– Biada mi, jeśli będę milczał, albowiem lepiej mi jest umrzeć, niż nie postawić się przeciwko wielkiemu złu, które uczyniłoby mnie współuczestnikiem winy i piekła – cytowała Mistrza emerytowana biskup Kościoła Czechosłowackiego Husyckiego, Jana Šilerová. Zanim zapłonął ogień na symbolicznym stosie, duchowna wygłosiła kazanie. Jak podkreślała, w tym roku Mistrz husytów pierwszy raz od dawna znalazł się w centrum uwagi, ale w Rychwałdzie jego śmierć na stosie wierni przypominają sobie każdego roku. Jan Hus urodził się w 1370 roku. Przyjął święcenia kapłańskie w roku 1400. Jako rektor kaplicy Betlejemskiej w Pradze był popularny jako kaznodzieja synodalny, swoje reformatorskie poglądy głosił z katedry uniwersytetu w Pradze, w kazaniach oraz licznych pracach. Dotyczyły one zarówno kwestii doktrynalnych, jak i problemów związanych z organizacją Kościoła. Odrzucając autorytety kościelne, za wyłączne kryterium wiary Hus uznał Pismo Święte. Kościół zaś uważał za ciało mistyczne, którego głową jest Chrystus. Odrzucał zasadność ekskomunikacji, negował znaczenie absencji kapłańskiej, potępiał sprzedawanie odpustów. Kiedy w 1410 roku został ekskomunikowany i nie zaprzestał swojej działalności reformatorskiej, został wyklęty przez papieża Jana XXII, a w 1412 roku na rozkaz króla musiał opuścić Pragę. Rosnące wpływy nauk Husa zaniepokoiły czeskie władze świeckie i kościelne. To skłoniło go do udania się na obrady soboru w Konstancji, gdzie wystąpił w obronie swoich poglądów. Sobór potępił jego poglądy jako herezję i przekazał władzy świeckiej, która go uwięziła i skazała na spalenie na stosie w Konstancji.



Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO

Wierni rychwałdzkiego zboru Kościoła Czechosłowackiego Husyckiego każdego roku przypominają sobie spalenie na stosie Jana Husa.

– Gdybym miała dodać coś do tego, co już napisano i powiedziano o Husie, może dodałabym określenie mojego przyjaciela – historyka: Hus był dysydemem średniowiecza, był średniowiecznym Václavem Havlem – mówiła w czasie kazania duchowna. – Dlaczego właściwie ten człowiek nie odwołał swoich poglądów, skoro dawali mu szansę? – pytała duchowna. – Kto z nas znalazł się kiedykolwiek w takiej sytuacji, kiedy wymagano od niego poświęcenia własnego życia? I kto jest nam bliższy – Hus, który do końca stał za swoją prawdą, czy Galileusz, który swoje twierdzenie odwołał, choć nadal myślał swoje? – dociekała. – Oferowali mu drogę ucieczki, możliwość odwołania poglądów. Ale on tego nie mógł zrobić, nie odwołał swoich słów, bo zatraciłby siebie przed Bogiem. Ciało mogą wam zniszczyć, ale ducha...? – jak mówiła duchowna, to jedno z najgłębszych przesłań Jana Husa, o którym nie-

stety zapominamy. Przypomniała też, że chociaż Mistrz Jan Hus nie został nigdy oficjalnie zrehabilitowany, o jego pojęciu prawdy i sumienia się pamięta. Jak wspomniała husycka duchowna, w czasie soboru watykańskiego II kardynał Beran mówił: „Hus kosztował nasz Kościół naszą egzystencję”. Co ciekawe, właśnie w czasie tego soboru przyjęto w nauce Kościoła katolickiego zasadę, brzmiącą: „Każdy człowiek jest moralnie zobowiązany do szukania prawdy, trzymania się poznanej prawdy i kierowania się nią przez całe życie”. – Co wam to przypomina? – pytała duchowna, cytując często powtarzane słowa Husa: „szukaj, mów, broń, trzymaj się prawdy...” – Nie chodziło o prawdę moją, twoją, jego, ale o prawdę objawioną z góry, bożą, która się z tą prawdą oficjalną, kościelną w tamtych czasach, ale również dziś, tak często mijała...

ELŻBIETA PRZYCZKO

ZDARZYŁO SIĘ

PŁONAŁ SAMOCHÓD

Sobotniego skwaru nie wytrzymał peugeot. O godz. 11.55 w trakcie jazdy w Mistrzowicach, na drodze prowadzącej z Czeskiego Cieszyna do Hawierzowa, niczym pochodnia zaczął się palić. Gdyby nie szybka interwencja straży pożarnej, spaliłby się doszczętnie. (sam)



Fot. MAREK SANTARIUS

Resztki spalonego samochodu.

STRAŻACY RATOWALI TONAĆYCH

Aż dwa razy musieli morawsko-śląscy strażacy podczas weekendu ratować tonących, którzy przecenili swoje siły. Po raz pierwszy strażaków z Wojewódzkiej Komendy Straży Pożarnej wezwano w nocy z soboty na niedzielę nad Zaporę Żermanicką.

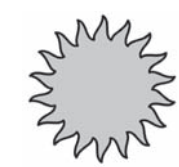
Nad zbiornikiem żermanickim strażacy musieli interweniować tuż po północy w Sobieszowicach, gdzie mniej więcej 50 metrów od brzegu topił się młody mężczyzna. Na miejsce wyjechały trzy jednostki strażackie: dwie profesjonalne z Hawierzowa i Frydku-Mistku oraz ochotnicy z Lucziny. Tonącego udało się uratować przy pomocy specjalnego nadmuchiwanego materaca. Nie doznał żadnych obrażeń, strażacy zaś przekazali mężczyznę patrolowi Policji RC.

Trzy jednostki strażackie wyjechały też w niedzielę wcześniej rano do hluczyńskiej Żwirowni. Strażacy nie znaleźli tonącej osoby, natomiast na jednej z wysepek zbiornika załoga strażackiej motorówki odkryła dwie osoby. Także one trafiły pod opiekę policjantów. (kor)

POGODA

wtorek

środa



dzień: 31 do 35 °C
noc: 20 do 14 °C
wiatr: 2-6 m/s

dzień: 21 do 25 °C
noc: 16 do 10 °C
wiatr: 3-7 m/s

Kościół wspominają Jana Husa

Naród czeski przypominał sobie w miniony „długi” weekend 600-lecie spalenia Mistrza Jana Husa. W centralnych uroczystościach, które odbywały się od niedzieli do poniedziałku w Pradze, wzięli udział również przedstawiciele Śląskiego Kościoła Ewangelickiego Augsburgskiego Wyznania na czele z biskupem Janem Waclawkiem oraz jego zastępcą Tomaszem Tyrlikiem. Głównymi organizatorami obchodów były Kościoły czesko-braterski ewangelicki i czeskosłowacki husycki.

Swoją wkład w program obchodów, które odbywały się na Rynku Staromiejskim i w wielu praskich kościołach, w tym również w Kaplicy Betlejemskiej, w której ongiś głosił kazania Jan Hus, wnieśli również członkowie zborów ewangelickich z naszego terenu. I tak np. wczoraj przed południem na Rynku Staromiejskim koncertowała orkiestra dęta z Oldrychowic, a w skład występujących z tej okazji połączonych chórów ewangelickich weszli także chórzycy z Karwiny i

Olbrachcic. Punktem kulminacyjnym obchodów było nabożeństwo ekumeniczne na Rynku Staromiejskim z udziałem biskupa Jana Waclawka. – W naszym Kościele obchodziliśmy pamiątkę śmierci Jana Husa już pod koniec czerwca w ramach przeglądu orkiestr dętych w Orłowej. Osoba i dzieło Husa stały się również tematem odbywających się wykładów i prelekcji – powiedział „Głowski Ludu” biskup SKEAW.

Kontynuacją uroczystości roczni-

cowych ku czci Jana Husa na naszym terenie będzie dzisiejsze spotkanie ekumeniczne, które rozpocznie się o godz. 19.00 w kościele św. Wacława w Ostrawie. Wezmą w nim udział biskup Kościoła rzymskokatolickiego, František Václav Lobkowicz, oraz duchowni Kościołów działających na terenie Ostrawy i okolicy. Spotkanie uświetni występ dwóch chórów konserwatorium w Opawie, a zakończy je wspólna modlitwa o jedność chrześcijan. (sch)



9 771212 422027

1 5 0 8 0

KRÓTKO

WIZYTA
GEOGRAFÓW

REGION (kor) – W ubiegłym tygodniu w Euroregionie Śląsk Cieszyński gościli przedstawiciele wydziałów geografii wybranych polskich uczelni. Geografowie interesowali się działaniami w zakresie wspierania polsko-czeskiej współpracy oraz rozwoju lokalnego terenów nadgranicznych. W tym roku szczególnym celem wizyty były zrewitalizowane tereny Dolnego Obszaru Witkowiec, części Ostrawy, która w 2008 roku została wpisana na listę Europejskiego Dziedzictwa Kultury.

* * *

LETNIE
UTRUDNIENIA

OSTRAWA (ep) – Kierowcy, którzy w wakacje będą jeździć przez Ostrawę, muszą uzbroić się w cierpliwość. Miasto czeka kilkanaście dużych remontów, które pociągną za sobą konieczność zamknięcia dla ruchu niektórych ulic i utworzenia objazdów. Najwięcej kłopotów przysporzą zmotoryzowanym i pieszym prace na ulicy Mariańskogórskiej, kolejny etap remontu ul. Dworcowej, remont mostu na Rudnej oraz mostów na autostradzie D1. Już w tej chwili zamknięte są prowadzące na autostradę mosty przy ul. Misteckiej, od 7 lipca nie będzie można przejechać też po remontowanym odcinku ul. 28 października.

* * *

POCZTOWA
PRZERWA

TRZYNIEC (ep) – Urzędy pocztowe na Sośnie oraz w Nieborach będą przez część wakacji zamknięte z przyczyn technicznych. W Trzyniecu-Sośnie poczta nieczynna będzie w dniach 20-24 lipca oraz 24-28 sierpnia, natomiast w urzędzie pocztowym w Nieborach nie załatwimy żadnej sprawy w terminach 27-31 lipca i 24-28 sierpnia.

* * *

JEDNOKIERUNKOWO
HAWIERZÓW (sch)

– Dwukierunkowa ulica Mładeżnicką zostanie przekształcona w ulicę jednokierunkową. Do zmiany dojdzie w odpowiedzi na żądania mieszkańców, którzy domagali się większego spokoju i bezpieczeństwa na drodze. Odtąd więc na ulicę Mładeżnicką można będzie wjeżdżać tylko od ulicy Studenckiej, a ruch poprowadzi w kierunku ulicy V Zátíši. Prace nad nowym oznakowaniem potrwają od 21 do 24 lipca. W tym czasie właściciele aut muszą pogodzić się z tym, że na ulicy nie będzie można parkować.

* * *

SMACZNEGO!

OSTRAWA (sch) – Jak wynika z badań Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Ostrawie, nawet w obiektach szpitalnych trzeba uważać, gdzie się je i co się je. Takim przykładem ku przestrodze może być punkt produkcji i sprzedaży pizzy oraz lodów w Miejskim Szpitalu w Ostrawie. Na problem zwrócił uwagę inspektorom anonimowy konsument. Kontrola, która została wkrótce po tym przeprowadzona, wykazała cały szereg uchybień: bałagan, odzież leżącą tam, gdzie artykuły spożywcze, grubą warstwę mąki na podłodze. Stoisko po dostosowaniu się do instrukcji sanepidu ponownie działa. Z tą różnicą, że zrezygnowało ze sprzedaży lodów.

Kwietniki... górskie

W Czeskim Cieszynie na placu między wylotem przejścia podziemnego pod dworcem kolejowym a sklepem Billa pojawiły się nietypowe, „górzyste” kwietniki. Powstały one w ramach tworzenia na terenie miasta nowych kwietników. W czerwcu podobne pojawiły się w miejscu byłego trawnika przy ulicy Ostrawskiej, kolejne powstają przed budynkiem Teatru Cieszyńskiego, na nabrzeżu Olzy lub właśnie przed Billą.

– Z miejsc w innych częściach miasta, gdzie tworzyliśmy kwietniki, zostało nam trochę ziemi i szkoda było nam jej nie wykorzystać. Dlatego postanowiliśmy przed Billą stworzyć coś w stylu beskidzkiego krajobrazu w mniejszej skali. Miejmy nadzieję, że cieszyńsiakom także takie kwietniki się spodobać – stwierdził miejski architekt krajobrazu, Rudolf Klus.

(kor)



Fot. ARC Nietypowe, „górzyste” kwietniki przed sklepem Billa.

Nie ma jak przyjaźń polsko-ukraińska

W czwartek na Lwowskim Narodowym Uniwersytecie im. Iwana Franki Bronisław Komorowski odebrał tytuł doktora honoris causa. Jak podkreślił, przyznanie tytułu doktora h.c. polskiemu prezydentowi to dowód wspólnej woli zsywania popsej historii regionu. Rektor lwowskiej uczelni Wołodymyr Melnyk powiedział, że Bronisław Komorowski otrzymał tytuł za wkład w rozwój

stosunków polsko-ukraińskich, za wsparcie procesów integracji Ukrainy i polsko-ukraińskiej współpracy.

Prezydent Komorowski zwrócił uwagę, że historia lwowskiego Narodowego Uniwersytetu im. Iwana Franki jest skomplikowana, podobnie jak skomplikowana jest historia Polaków i Ukraińców oraz innych narodów tej części świata.

– My podobnie patrzymy na naszą

historię, podobnie jak Ukraińcy, rozglądamy się dookoła siebie, widzimy całą masę zagrożeń i wątpliwości – mówił Bronisław Komorowski. Zapewniał jednak, że dzisiaj jesteśmy częścią świata, integrującej się Europy, członkiem NATO i UE, członkiem rodziny narodów wolnych i patrzmy na świat optymistycznie.

Prezydent zwrócił uwagę, że dla Polaków Lwów to miasto pełne

wspomnień, nostalgii, które nadal żyje w polskiej wyobraźni, kulturze i tradycji. – Jeżeli szczerze dążymy do tego, by znaleźć wspólny fundament szczególnie europejskości środkowo-wschodniej Europy, to musimy do tego odnosić się z szacunkiem, ze zrozumieniem, a jednocześnie widzieć w tym wspólną wartość – dodał prezydent.

Prezydent.pl

Senator apeluje o
wzmoczone kontrole

Senator Petr Gawlas wystosował list do szefa czeskiego resortu spraw wewnętrznych, Milana Chovanca. Chodzi o zaostrzenie kontroli na wschodnich granicach państwa, zwłaszcza zaś w rejonie Przełęcz Jableńkowskiej. Jak przyznał Gawlas, powodem wystosowania listu była „niespokojna sytuacja geopolityczna”, w wyniku której coraz częściej dochodzi do przypadków nielegalnego przekraczania granicy między Republiką Czeską a Słowacją przez

uchodźców z Ukrainy oraz krajów Bliskiego i Środkowego Wschodu lub Afryki północnej. – W związku z aktualną sytuacją geopolityczną w Europie, a także kryzysem w Grecji, mieszkańcy wschodnich Moraw i czeskiego Śląska coraz bardziej obawiają się fali nielegalnych imigrantów. Często zwracają się ze swoimi obawami do mnie, jako senatora. Musiałem więc zareagować – podkreślił Petr Gawlas.

(kor)

Nie chorował na MERS

Nie potwierdziły się podejrzenia zakażenia się wirusem MERS (Bliskowschodni Zespół Niewydolności Oddechowej) mężczyzny, który pod koniec maja powrócił z Korei Południowej. 34-letniego przewodnika turystycznego przewieziono z objawami choroby, które dały znać o sobie w czasie jazdy autokarem z Brna do Polski, w piątek nad ranem z Ostrawy do szpitala na praskiej Bulowce.

Jeszcze w tym samym dniu, ale

już po zamknięciu sobotniego wydania naszej gazety, główny inspektor higieny RC, Vladimír Valenta, poinformował, że badania przeprowadzone przez Państwowy Instytut Zdrowia wykluczyły u pacjenta tę groźną chorobę.

Pacjent pozostał jeszcze wprawdzie w szpitalu, ale już w zwykłym trybie, zaś u pozostałych pasażerów została zniesiona kwarantanna.

(sch)

Podsumowali projekt

W auli Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach odbyła się w ubiegłym tygodniu międzynarodowa konferencja pt. „EuroInstytut Polsko-Czesko-Słowacki – innowacyjna platforma współpracy transgranicznej”. Spotkanie zorganizowane zostało przez partnerów realizujących ten ponadgraniczny projekt: Stowarzyszenie Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza” oraz Instytut EuroSchola z Trzynieca.

Konferencja adresowana była do przedstawicieli instytucji publicznych szczebla centralnego, regionalnego i lokalnego z województw: śląskiego, morawsko-śląskiego i żylińskiego, zajmujących się problematyką transgraniczną, euroregionów, uczelni wyższych oraz instytucji prowadzących działalność transgraniczną. Jej celem było zaś zaprezentowanie EuroInstytutu Polsko-Czesko-Słowackiego w ramach zakończonego już projektu „EURO-IN – Budowanie i testowanie partnerstwa ukierunkowanego na

problematykę transgraniczną, w ramach prac nad tworzeniem międzynarodowego ośrodka ds. kształcenia transgranicznego – EuroInstytutu”.

Uczestnicy konferencji mieli możliwość wysłuchania prezentacji m.in.: eurodeputowanego Jana Olbrychta, Marty Kmeť – dyrektora Centrum Pedagogicznego dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego w Czeskim Cieszynie czy prof. Zenona Gajdzicy, dziekana Wydziału Etnologii i Nauk o Edukacji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Punktem kulminacyjnym konferencji było podpisanie porozumienia pomiędzy instytucjami tworzącymi sieć partnerów EuroInstytutu Polsko-Czesko-Słowackiego, wśród których znalazły się m.in. Stowarzyszenie Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza”, Instytut EuroSchola, Centrum Pedagogiczne dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego, a także euroregiony i związki komunalne działające na polsko-czesko-słowackim pograniczu.

(kor)

Ogród będzie dostępny



W Hospicjum św. Łukasza w Ostrawie-Wyszkowicach powstanie wkrótce specjalny chodnik, dzięki któremu pacjenci ośrodka, poruszający się zwykle na wózkach inwalidzkich, będą mogli korzystać z pięknego parku. Budowę chodnika wsparta finansowo Fundacja CEZ, pomogły również datki od darczyńców. – Większość spośród 300 klientów hospicjum może poruszać się tylko na łóżkach z kółkami lub wózkach inwalidzkich, więc do tej pory ogród był dla nich niedostępny – wyjaśnił Dalibor Kraut, rzecznik Caritasu Ostrawa, prowadzącego hospicjum.

(ep)

Herbatę traktujmy z atencją

Kiedy siedem lat temu powstawała na Wzgórzu Zamkowym herbaciarnia „Laja” i organizowano pierwszą edycję „Święta Herbaty”, kultura picia naparu z herbacianych listków nie była tak bogata jak dziś, a herbaciany festiwal w Cieszynie praktycznie nie miał konkurentów w tej części Europy.

Dzisiaj impreza ma już swoich starych bywalców i coraz to nowych wielbicieli. Można się było o tym przekonać w ubiegły weekend, kiedy na Wzgórzu Zamkowym trwała siódma edycja „Święta Herbaty”. Przybyli na nią miłośnicy herbaty z Polski, Czech i Słowacji. Nie tylko po to, by skosztować aromatycznych napojów z całego świata czy podglądać rytuał parzenia herbaty. Jak przekonują organizatorzy imprezy, w herbacie najważniejsze jest... spotkanie. – Każdego roku przyjeżdżają do nas ludzie z różnych stron, wszyscy mówią, że podoba im się atmosfera naszego festiwalu, to, że nie czuć tu napięcia, ale można zrelaksować się i odpocząć, spotkać się w przyjemnej atmosferze – wyjaśniła nam jedna z organizatorów, Mariola Kluza.

Festiwal trwał dwa dni – w sobotę i niedzielę uczestnicy mogli nie tylko skosztować herbat z różnych stron świata, ale też spotkać wielu ciekawych gości, wysłuchać prelekcji o dalekich podróżach i plantacjach herbaty w najróżniejszych krajach świata. Na imprezę, organizowaną przez zapaleńców z obu stron Olzy, co roku przyjeżdżają też znawcy herbaty. – Herbatę zyskuje, jeśli myślimy o niej nie jako o napoju do picia,

którym popijamy śniadanie, ale kiedy traktujemy herbatę z atencją, na jaką zasługuje, doświadczamy jej w każdym aspekcie – mówił w sobotę jeden z gości festiwalu, znawca herbaty Wojciech Woźniak. – W Polsce podejście do herbaty i dostęp do niej w ostatnich latach się zmieniły. Jedynie, co przeszkadza mi w kulturze herbacianej w Polsce to to, że... u nas nie rosną krzewy herbaciane – mówił natomiast Robert Tomczyk, największy w Polsce znawca herbaty, podróżnik odwiedzający plantacje herbaty na Dalekim Wschodzie. Na festiwalu można było także kupić książkę Roberta Tomczyka „Zapiski o herbacie”, będącej efektem wieloletniego zgłębiania kultury herbaty i podróży w odległe regiony Dalekiego Wschodu, obserwacji lokalnych zwyczajów i rozmów ze znawcami i miejscową ludnością.

W czasie różnych spotkań, wykładów i warsztatów uczestnicy tegorocznego „Święta Herbaty” mogli przenieść się na przykład do Chin, Japonii, na Sri Lankę czy do Korei. W czasie warsztatów uczyli się chociażby śpiewu alikwotowego, grania na didgeridoo, kaligrafii koreańskiej, gimnastyki medytacyjnej czy acroyogi. Rekordową liczbę uczestników



Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO

Sztuka zaparzenia dobrej herbaty wcale nie jest łatwa.

zorganizowały warsztaty kaligraficzne, które poprowadzili goście z Korei, jak każdego roku popularnością cieszyły się również składanie origami. W programie były też liczne koncerty, spotkania z podróżnikami, degustacje herbat i pokazy herbacianych

ceremonii z różnych krańców świata, a na Wzgórzu Zamkowym rozłożyły się liczne stoiska z herbacianymi listkami, ceramiką, rękodziełem czy zdrową żywnością.

Jak przyznają organizatorzy, program tegorocznego „Święta Her-

baty” był w porównaniu do poprzednich edycji o wiele bogatszy. Wzgórze Zamkowe odwiedziło w ciągu dwóch dni około 1000 osób. Pewne jest, że cel, jaki siedem lat temu postawili sobie założyciele tego przedsięwzięcia, udało się osiągnąć: herbata ma coraz więcej miłośników, a wielu z nich spotyka się co roku na cieszyńskim Wzgórzu Zamkowym.

– Siedem lat temu nas, miłośników herbaty, na pewno było mniej i kultura picia herbaty wyglądała u nas inaczej – powiedział „Głowski Ludu” założyciel „Lai” i pomysłodawca „Święta Herbaty”, Roman Krop. – Każde „Święto Herbaty” jest inne. Organizatorzy stawiają sobie coraz to wyższe cele, impreza wygląda z roku na rok lepiej, a przy tym przygotowuje się ją z coraz mniejszym budżetem – ocenił. Jak przyznał, na pierwszych edycjach imprezy ludzi było mniej niż obecnie, ale do dzisiaj „Święto Herbaty” zachowało specyficzny klimat małego festiwalu. – To festiwal, który od początku starał się dbać bardziej o jakość niż o tłumy uczestników, przygotowując imprezę dla wąskiej, docelowej grupy. Dzisiaj widać, że to była dobra decyzja. – dodał Krop. (ep)

Chleb dla bezdomnych

Pierwszy dzień wakacji dzieci i młodzieży z diecezji ostrawsko-opawskiej spędzili tradycyjnie na Praszynie. W tegorocznym spotkaniu z biskupem Františkem Václavem Lobkowiczem, które odbywało się pod hasłem „Z wielu ziaren jeden chleb”, wzięło udział ok. 1700 dzieci, ich rodziców i dziadków.

Chleb jako pokarm, którym należy się dzielić, był okazją do zastanowienia się nad takimi sprawami, jak

jedność całego świata i solidarność z głodującymi. W tym celu już kilka miesięcy przed spotkaniem na Praszynie została stworzona specjalna strona internetowa, na którą można było „włożyć” własny chleb na obrazku lub zdjęciu. Wszystkie chleby zostały później wykupione przez sponsora, a pieniądze przekazane organizacji Saint' Edigo. Ta kupi za nie prawdziwy chleb, którym 22 sierpnia podzieli się z ostrawskimi bezdomnymi.

Środowy wymarsz na Praszynę rozpoczął się od odprowadzenia mszy świętej na Kamieniu leżącym między Dobracicami i Wyszną Ligotą. Stamtąd uczestnicy udali się na Praszynę, gdzie ok. 100 wolontariuszy przygotowało dla nich bogaty program. Wakacyjne spotkanie młodzieży zakończyło błogosławieństwo biskupa w drewnianym kościółku pw. św. Antoniego. (sch)



Fot. ARC

Po uroczystości do zajęcia stanęli (od lewej): ks. kardynał Dominik Duka, redaktor naczelna zwycięskiego pisma Dorota Havlík, poseł Miroslav Kalousek, wiceburmistrz Czeskiego Cieszyna Gabriela Hřebačková i Pavel Šaradín z Uniwersytetu Palackiego w Ołomuńcu.

Lekarstwo na tabloidyzację

Kolejną prestiżową nagrodą może się pochwalić wydawany przez Urząd Miasta w Czeskim Cieszynie informator miejski „Těšínské listy”. Po drugim miejscu w maju w konkursie „Złoty średnik”, ukazujące się co dwa miesiące czasopismo czesko-cieszyńskiego ratusza oceniono również złotą nagrodą w krajowym konkursie „Na najlepszy gminny lub miejski informator”, który ogłosił Uniwersytet Palackiego w Ołomuńcu.

Nagrodę z rąk prymasa Republiki Czeskiej, ks. kardynała Dominika Duki, oraz posła Miroslava Kalouseka odebrały redaktor naczelna pisma, Dorota Havlík, i wiceburmistrz Czeskiego Cieszyna, Gabriela Hřebačková, w sobotę wieczorem. Ceremonia wręczenia odbyła się na Welehradzie w ramach Wieczoru Ludzi Dobrej Woli/.

W konkursie ogłoszonym przez ołomuńską uczelnię wzięły udział 302 informatorzy, w tym 144 w kategorii pism miejskich, w której startowały także „Těšínské listy”. Jak powiedział szef komisji konkursowej,

doc. Pavel Šaradín z Uniwersytetu Palackiego, celem konkursu jest wspieranie wydawania przez gminy i miasta jakościowych informatorów, co ma ogromne znaczenie w czasach coraz bardziej powszechnej „tabloidytacji” mediów.

Redaktor naczelna, Dorota Havlík, nie kryła zadowolenia z nagrody. – To dla mnie ogromny zaszczyt i satysfakcja, nagroda za wysiłek i sporo godzin spędzonych nad zdobywaniem informacji, wyszukiwaniu tematów w starych kronikach i archiwach. A także motywacja do realizacji kolejnych pomysłów. Chciałabym przy tej okazji podziękować też swoim współpracownikom, głównie zaś Czesławowi Krainie, którego cykl artykułów o rozwoju architektury w naszym mieście zasługuje na specjalną nagrodę – powiedziała Dorota Havlík, która jest też rzeczniką Urzędu Miasta.

Dodajmy, że informator ukazuje się w nakładzie 11 tys. egzemplarzy i rozprowadzany jest bezpłatnie do skrzynek pocztowych na terenie całego miasta. (kor)



Fot. Diecezja Ostrawsko-Opawska

Młodzież rozpoczęła wakacje mszą świętą celebrowaną przez biskupa Lobkowicza.

Pomóż Caritasowi

„Charytatywne drzwi otwarte” – tak pracownicy oddziału czeskiego Caritasu w Jabłonkowie nazwali cykl wakacyjnych spotkań, których celem jest pomoc dla działającego przy oddziale Ośrodka Dziennego Pobytu dla Osób Niepełnosprawnych św. Józefa. Do wzięcia udziału w tej charytatywnej

akcji Caritas zaprasza mieszkańców całego regionu, w tym osoby niepełnosprawne. W ramach akcji jabłonkowski oddział organizuje w swojej siedzibie przy ul. Bezručovej osiem wtorkowych spotkań – warsztatów, podczas których ich uczestnicy będą mogli poznać tajniki tworze-

nia przedmiotów z różnego rodzaju materiałów. Będą więc warsztaty ceramiczne, tkania, szycia, tworzenia świec lub pracy z drewnem.

Dochód ze sprzedaży przedmiotów przeznaczony zostanie w całości na działalność wspomnianego ośrodka św. Józefa. (kor)

Opowieść o legendarnym archiwum

Dwunaste z cyklu spotkań „Cymelia i osobliwości Książnicy Cieszyńskiej” dotyczyło niezwykłego człowieka: lekarza i regionalisty, pochodzącego z Rychwałdu dr. Józefa Mazurka. Spora część jego imponującego archiwum dotyczącego regionu i II wojny światowej na Śląsku Cieszyńskim znajduje się właśnie w zbiorach Książnicy Cieszyńskiej.

– Archiwum doktora Mazurka to jedno z fundamentalnych źródeł do dziejów okupacji niemieckiej na Śląsku Cieszyńskim, a przede wszystkim martyrologii Polaków z ziemi cieszyńskiej – przypomniał dyrektor Książnicy, Krzysztof Szelong, w czasie spotkania, które odbyło się w tej instytucji w piątkowe popołudnie.

NIEZWYKŁE ARCHIWUM, NIEZWYKŁY CZŁOWIEK

Choć o spuściźnie doktora Mazurka powiedziano i napisano już wiele, spotkanie w ramach cyklu „Cymelia i osobliwości” było wyjątkowe. Jego gościem była bowiem córka dr. Mazurka, dr Helena Paszek. Była ona nie tylko świadkiem powstawania i procesu tworzenia tych materiałów, ale także świadkiem wydarzeń, których ta dokumentacja dotyczy. Wiele dowiedzieli się słuchacze nie tylko o spuściźnie lekarza z Rychwałdu, ale przede wszystkim – o nim samym i jego niezwykłych losach.

Helena Paszek podzieliła się wspomnieniami na temat ojca i jego pracy. Historię powstawania i zawartość tego cennego archiwum, a także życiorys samego twórcy przedstawił Wojciech Świąć, który jest także autorem wystawy „By nigdy nie zapomnieć. Niemieckie zbrodnie na Śląsku Cieszyńskim (1939-1945)”, a przy jej przygotowaniu szczerze korzystał z materiałów dr. Mazurka. Wystawę można oglądać w Książnicy do końca tego miesiąca.

OD SYBERII DO JAPONII

Niezwykłe ciekawe jest nie tylko samo legendarne archiwum dr. Mazurka, ale także pasjonujące losy tego człowieka. Mazurek urodził się 5 lipca 1891 r. w Rychwałdzie. Jak opowiadał w czasie spotkania Wojciech Świąć, jego młodość przypadła na burzliwe czasy I wojny światowej i rewolucji bolszewickiej w Rosji. W 1913 roku rozpoczął studia medyczne na Uniwersytecie Wiedeńskim, zdążył jednak ukończyć tylko dwa semestry. Potem wybuchła I wojna światowa. Przyszły lekarz dostał przydział do 4. bośniacko-hercego-



Dr Józef Mazurek

wińskiego pułku piechoty i wkrótce trafił do niewoli. Tak rozpoczęła się jego sześćdziesięcioletnia odyseja, w czasie której najpierw dostał się na Syberię, był świadkiem straszliwej epidemii tyfusu w Semeju w Kazachstanie, z fałszywymi dokumentami przemierzał ogarniętą wojną domową Rosję. By zarobić na bilet do domu, został nauczycielem syna rosyjskiego wicekonsula w Hakodate w Japonii. W czasie swej podróży do domu zwiedził m.in. Hongkong, Singapur i Kolombo na Cejlonie i wszedł na szczyty egipskich piramid. Podróże i języki obce już na zawsze zostały jego pasją. Do dziś zachował się pamiętnik Mazurka z tego okresu, przechowywany w Państwowym Archiwum Powiatowym w Karwinie.

NIESTRUDZONY DOKUMENTALISTA

– Doktor Mazurek był niestrudzonym dokumentalistą. W czasie podróży po Syberii robił wiele zdjęć, dokumentujących m.in. miejscową ludność, które opisywał krótkimi komentarzami. Badał przyrodę, zbierał okazy motyli, chrapaszczy i tworzył zielnik z roślinami. Opisywał również wydarzenia polityczne na Syberii. Swoje wpisy uzupełniał własnoręcznie wykonywanymi rysunkami i mapkami – opowiadał Wojciech Świąć.

W jego syberyjskich zapiskach możemy znaleźć na przykład rozdział zatytułowany „Semipałatyńsk, 1917”. – Rodzi się pierwsze państwo robotniczo-chłopskie na świecie: Związek Radziecki. W Semipałatyńsku jestem świadkiem powstania tego dzieła epokowego – czytamy w dzienniku dr. Mazurka. W rodzinne strony powrócił w 1920 roku. – Ojciec mówił wprawdzie o „syberyjskiej katordze”, ale tak naprawdę ten okres uważał za szczęśliwy, bo wykorzystał go do badań ludów miejscowych, badań przyrody, nauki języków i podróży – mówiła w czasie spotkania Helena Paszek.

Z KARLOWYCH WARÓW DO DARKOWA

Po powrocie z wojennej tułaczki dr

ten okres jako najszczęśliwszy czas w życiu. – Mam wrażenie, że ojciec zawsze był szczęśliwy. Miał jakiś szczególny dar bycia zadowolonym z tego, co jest, i umiał docenić możliwości, jakie dał mu los. Nigdy nie narzekał. W ogóle też nie chorował – opowiadała córka doktora.

W 1938 rodzina Mazurków musiała przenieść się do Darkowa, gdzie Józef został dyrektorem sanatorium. Gestapo zmusiło go jednak do przeprowadzki do Bystrzycy, gdzie spędził z rodziną wojenne lata.

JAK POWSTAŁO WIELKIE ARCHIWUM...

Od 1940 roku Mazurek współpracował z ruchem oporu jako lekarz partyzantów działających w Beskidach. W okolicznych lasach przeprowa-

lat. Jak opowiadał Wojciech Świąć, doktor Mazurek był człowiekiem wysokiej kultury i szerokich horyzontów umysłowych – rozmiłowanym w antyku, znającym się na teatrze, udzielającym się w życiu publicznym społeczności (również jako członek PZKO). Znał dziewięć języków obcych. Był również zapalonym kolekcjonerem, przede wszystkim – filatelistą.

NIEZWYKŁE CENNE >>PÓŁTORA METRA<<

Archiwum dr. Józefa Mazurka służy historykom-regionalistom od dziesięcioleci i stało się podstawą wielu wydanych drukami opracowań. W tej chwili materiały pozostawione przez Józefa Mazurka znajdują się w trzech instytucjach: Książnicy



Wojciech Świąć pokazuje kronikę doktora Mazurka.

Mazurek kontynuował studia medyczne w Wiedniu, które ukończył w 1923 roku. W międzyczasie ożenił się z Olgą Guziur, z którą miał dwie córki: Helenę i Irenę. Kolejny okres w życiu Józefa Mazurka to lata 1925-1938, które z rodziną spędził w Karlowych Warach. W swoich zapiskach Józef Mazurek często opisywał

proste operacje i odbierał porody. Oprócz pomagania partyzantom i leczenia ludzi pomagał też wielu osobom, wypisując różne zwolnienia, i orzeczenia o niedyspozycji do pracy, w ten sposób chroniąc je przed wyjazdem na roboty przymusowe. Za jego sprawą kilka osób zostało też zwolnionych z obozów koncentracyjnych.

– To właśnie wtedy doktor Mazurek zaczął zbierać swoje materiały. Z czasem wizyty swoich pacjentów zaczynał od wypytania ich, co słychać, co się dzieje. Zdobyte informacje zapisywał na kartkach papieru, czasem bardzo małych, na marginesach gazet, pociętych receptach. Te materiały zachowały się do dziś – opowiadał Wojciech Świąć. Lekarz dokumentował przede wszystkim działalność partyzantów oraz wojenne losy mieszkańców regionu. To dało początek archiwum, które rozrosło się z czasem do monumentalnych rozmiarów. Po wojnie Józef Mazurek pozostał jako lekarz w Bystrzycy i cały swój tryb życia podporządkował uzupełnianiu i poszerzaniu swojego archiwum, zwłaszcza po przejściu na emeryturę w 1961 roku, kiedy przeprowadził się do Cieszyńska. W tym okresie zaczął również działalność publicystyczną, pisząc artykuły do gazet regionalnych, prezentując wyniki swoich badań, m.in. na temat partyzantów w regionie.

Zmarł w 1968 roku, w wieku 77

Cieszyńskiej, Bibliotece Śląskiej w Katowicach oraz Państwowym Archiwum Powiatowym w Karwinie. Jak wyjaśnił pracownik Książnicy, do Cieszyna trafiło ok. 1,5 metrów bieżących materiałów, które usystematyzowane są w 99 jednostkach inwentarzowych. Ich tematyka koncentruje się na II wojnie światowej, choć znaleźć można wśród nich także zbiory dotyczące innych zagadnień, np. katastrofy lotniczej Żwirki i Wigury, historii ogólnej poszczególnych miejscowości na Śląsku Cieszyńskim, górnictwa w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim, czy dziejów Stowarzyszenia „Jedność”. Największe wrażenie robi sześć ponadstustronicowych ksiąg w formacie A4 zapełnionych dziesiątkami biogramów ofiar i opisami okoliczności ich śmierci, z powklejanymi licznymi zdjęciami, wycinkami prasowymi oraz innymi materiałami. Postacie zostały pogrupowane według miejscowości. Większą część spuścizny doktora Mazurka stanowią jednak materiały luźne, w tym warsztatowe, jak wspomniane już notatki na świsłkach papieru czy receptach, a także wycinki z gazet, zdjęcia, pocztówki, listy, rysunki i całe numery czasopism. – Kto zna materiały doktora Mazurka, ten wie, że jego notatki i wpisy nie są suche, ale bardzo emocjonalne – dodał na zakończenie piątkowego spotkania Wojciech Świąć.

ELŻBIETA PRZYCZKO



Helena Paszek była nie tylko świadkiem powstawania i procesu tworzenia archiwum swego ojca, ale także świadkiem wydarzeń, których ta dokumentacja dotyczy.

Mielerz jak wulkan

W sobotę mieszkańcy Koszarzysk oraz turyści mogli zobaczyć niepokojące kłęby dymu unoszące się nad ziemistym kopcem. Do złudzenia przypominało to wybuch obudzonego wulkanu, ale na szczęście w sporym pomniejszeniu.

Od 2009 roku Spółka Koliba wraz z Ogniskiem Górali Śląskich Związku Podhalan przy wsparciu gminy Koszarzyska pali tzw. mielerz. Jest to stos drewna przykryty gliną, ziemią lub darnią, w którym z kontrolowanym dostępem powietrza drewno się spala, by w efekcie wytworzyć węgiel drzewny. Zachodzi to w procesie suchej destylacji.

– We współpracy z kolegami z ogniska Górali Śląskich i Václavem Michaličką, etnografem z Muzeum Regionu Nowojiczyńskiego, próbujemy zachować te stare metody wytwarzania węgla drzewnego – mówi Josef Straka, prezes Koliby. – Moją specjalizacją i pasją są rękodzieło i wyroby rzemieślnicze, napisałem kilka

publikacji na ten temat – opowiada o sobie Michalička. Jak podkreśla etnograf, Koszarzyska to jedyne miejsce w województwie morawsko-śląskim, gdzie wypala się mielerz. Nie jest to taka prosta sprawa, gdyż stos trzeba pilnować przez tydzień. Nie wolno dopuścić do zbyt długiego rozpalenia ognia, należy go kontrolować, polewać wodą, regulować dostęp powietrza, ubijać kopułę, by poprzez kompresję doszło do wzrostu temperatury i wytworzenia się węgla. – W tym naszym mielerzu temperatura wyniesie prawdopodobnie ok. 800-900 stopni Celsjusza – dodaje Jan Koźdoń mieszkający w Koszarzyskach.

Według Michalički, w historii zanotowano przypadki, gdy pilnujący

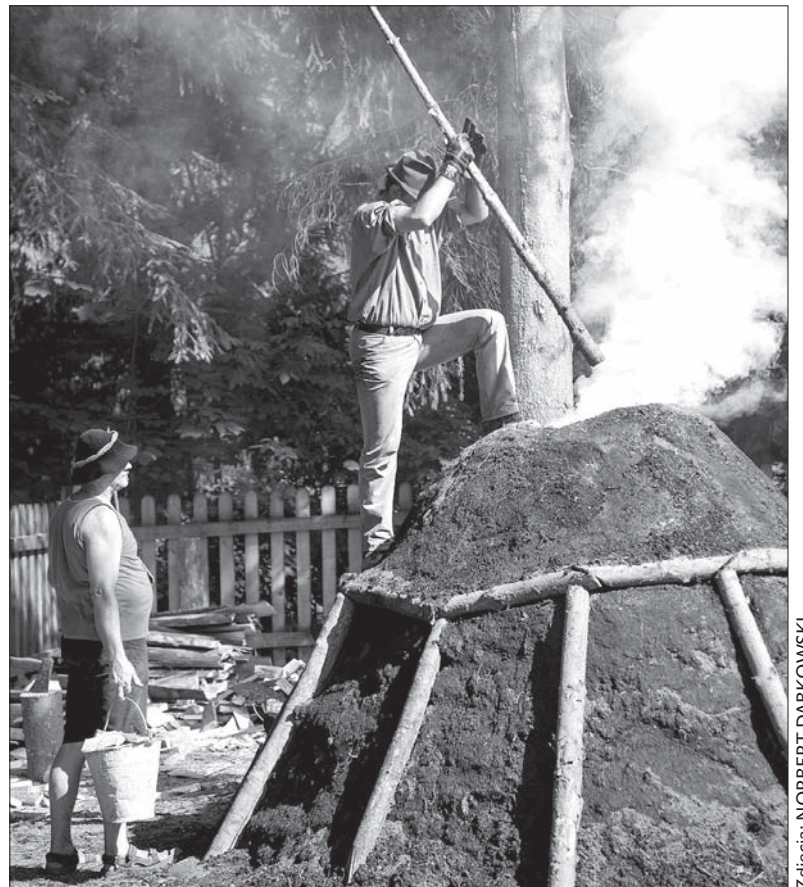
ognia w mielerzu wpadł do środka. W takim przypadku nie ma szans na przeżycie. – Ludzie mieszkający w górach, Wołosi pasący owce, często nie mieli wyboru i tym sposobem zarabiali na życie – opowiada Karol Kurzysz o historii związanej z paleniem mielerza na terenie Beskidów. Po II wojnie światowej ta metoda praktycznie zanikła aż do czasu, gdy tę tradycję odświeżono właśnie w Koszarzyskach. – Było to pewnego razu po „miyszaniu owiec”, przy gospodarstwie U Mielerza, gdy wspólnie z Václavem wpadliśmy na myśl, że ciekawie by było zorganizować palenie mielerza... U Mielerza – z uśmiechem komentuje Krista Straka, żona Josefa. (endy)



Václav Michalička w akcji...



Przygotowanie stosu zajęło kilka godzin.



Mielerz będzie płonął do soboty.

Zdjęcia: NORBERT DĄBKOWSKI

Z Cyrylem i Metodym na Trójstyku

Tysiące pielgrzymów, mieszkańców Polski, Czech i Słowacji, zjawiało się w niedzielę w Herczawie, na tradycyjnym odpuszcie ku czci św. Cyryla i Metodego. W miejscowym ko-

ściółku, którego patronami są właśnie ci misjonarze, odbyły się rano dwie msze: o godz. 9.00 w języku polskim, natomiast o 11.00 po czesku. Na nabożeństwa przybyli nie tylko miej-

scowi, ale też mieszkańcy sąsiednich wiosek. O 7.00 rano sprzed kościoła w Bukowcu wyruszyła piesza pielgrzymka na Herczawę.

Jak mówił proboszcz parafii ja-

błonkowskiej, ks. Janusz Kiwak, który odprawił poranną mszę połową przy herczawskim kościele, wioska na styku trzech państw stała się już prawdziwie pielgrzymkowym miejscem. Proboszcz cieszył się, że tego roku przy kościele już na stałe stanął ołtarz połowy – do tej pory każdego roku ustawiano go tu z okazji święta słowiańskich misjonarzy, teraz będzie mógł służyć przez cały rok także przy innych okazjach.

Pątnicy z różnych stron nie tylko rano przypominali sobie świętych Cyryla i Metodego. Przez cały dzień w centrum wioski odbywał się bowiem odpust, znany już i popularny w okolicy. – Tradycja herczawskich odpustów jest tak długa, jak historia miejscowego kościoła. W przyszłym roku będziemy obchodzili 80. rocznicę poświęcenia świątyni i tyle samo lat od zorganizowania pierwszego odpustu – wyjaśnił naszej gazecie wójt gminy, Petr Staňo. Starania o budowę miejscowego kościółka rozpoczęto w roku 1924 – wcześniej wierni chodzili do świątyni w Jaworzynce. Drewniany kościół został wzniesiony w najwyższym położonym miejscu wsi w roku 1936, a poświęcony 5 lipca tego roku.

Po porannych nabożeństwach wierni, mieszkańcy wioski i odwiedzający z innych miejscowości mogli skorzystać z licznych odpustowych atrakcji. W centrum wioski rozłożyły się stargany z jedzeniem, zabawkami i odpustowymi gadżetami, a także tradycyjnymi produktami. Na popołudnie jak zwykle zaproszono muzyków z okolicy: stałym gościem jest już kapela zespołu „Górole” z Mostów, dla odpustowych gości zagrał też akordeonista Jozef i kapela dęta „Jablunkovanka”, a wieczorem można było pobawić się na dyskotece, tańcząc w rytm polskich, czeskich i słowackich przebojów.

Jak dodał Staňo, chociaż miejscowy odpust odbywa się już od 79 lat, jest coraz bardziej popularny. – Teraz mamy takie czasy, kiedy o wiele łatwiej jest przejść przez granicę do sąsiadów i ludzie robią to chętniej. Mamy u nas gości z Polski i Słowacji, którzy przychodzą tu co roku, także na inne nasze imprezy – powiedział. – Na odpuszcie jest zawsze dużo Polaków „zza kopca”. W dzisiejszych czasach nikt im nie broni przejść granicy, pobawić się u czeskich sąsiadów, potańczyć, a może nawet wybrać się na „babę” do Polski – śmiał się herczawski wójt. (ep)



Każdego roku na św. Cyryla i Metodego Herczawa zapelnia się odpustowymi straganami.

Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO

»JEST WYNALAZCZY I BARDZO INTERAKTYWNY, MA DOBRĄ ORIENTACJĘ I JEST SIŁĄ NAPĘDOWĄ ZESPOŁU«

Strusi lider

W sobotę 27 czerwca w holenderskim Rotterdamie odbył się Europejski Jazzowy Konkurs 2015 (European Jazz Competition), którego początki sięgają roku 2006. Na podstawie przesłanych przez zgłaszające się do konkursu zespoły nagrań międzynarodowe jury wybrało sześć zespołów jazzowych z Francji, Bulgarii, Słowenii, Szwecji, Finlandii i Republiki Czeskiej.

Republikę Czeską – po raz pierwszy uczestniczącą w tej imprezie – reprezentował jazzowy Ostrich Quartet (Strusi Kwartet), który tworzą trzej studenci muzycznego Prywatnego Uniwersytetu Antona Brucknera (Privatuniversität Anton Bruckner) w autriackim Linzu – Štěpán Flagar (saksofon, flet, klarnet), Martin Kocián (kontrabas) oraz Michał Wierzgoń (perkusja). Czwararty członek zespołu, Jan Kavka, jest studentem Akademii Muzycznej w Katowicach.

Jak stwierdził przewodniczący międzynarodowego jury, Mijke van Wijk, wszystkie zespoły reprezentowane były przez wybitne talenty muzyczne, nie było więc łatwym zadaniem

wybrać tych najlepszych, tym bardziej, że do nagrody można było wybrać tylko jeden zespół i jednego solistę. Ostatecznie rywalizację wygrał jazzowy zespół z Francji – Flush Pig, zaś za najlepszego solistę jury wybrało Michała Wierzgońa ze Śmiłowic, perkusistę Ostrich Quartetu. – Jest wynalazczy i bardzo interaktywny, ma dobrą orientację i jest siłą napędową zespołu – powiedział o najlepszym soliście przewodniczący jury.

Warto dodać, iż w październiku ub. roku Ostrich Quartet zajął drugie miejsce na Krokus Jazz Festiwalu w Zielonej Górze w Polsce, Michał Wierzgoń zdobył zaś specjalne wyróżnienie jako solowy perkusista.



Ostrich Quartet podbija Europę.

Na początku lipca Ostrich Quartet występuje w Austrii, zaś 25 lipca o godz. 20.00 koncertować będzie na Festiwalu Jazzowym

w Frydku-Mistku. Więcej o zespole znaleźć można na stronie internetowej www.ostrich-quartet.cz. (J.W.)

Baran po studencku

Sobotnie upały nie przeszkodziły członkom Sekcji Akademickiej Jedność urządzić na Filipce doroczne pieczenie barana. Jagnię było marynowane od dwóch dni, na ogniu zostało postawione około 14.00.

Godzinę wcześniej przy Domu PZKO na Filipce spotkało się czworo inicjatorów tegorocznej imprezy. Wspólnie zadbałi o nałożenie jagnięcia na rożen, zebranie drewna na pod-

pałkę, rozpalenie ogniska i odpowiednie ustawienie rożna. Pieczenie barana miało trwać mniej więcej do godziny 19.00.

– Chętnych zgłosiło się ok. czterdzieści osób i może jeszcze przybyć dziesięć albo dwadzieścia kolejnych – o swoich oczekiwaniach co do liczby studentów na imprezie opowiadał „Głowski Ludu” Jakub Hławiczka, jeden z organizatorów. – Ale zobaczy-

my, jak będzie, bo słońko przypieka i niektórzy mogą się zniechęcić – dodał.

Żar lejący się z nieba zapewne powstrzymał niektórych od udziału w tym wydarzeniu, lecz i na to studenci mieli odpowiedź. Napojów nie brakowało. A gdyby baraniny okazało się zbyt mało, to w zapasie czekały kielbaski do upieczenia na ognisku. W imprezie uczestniczyli członkowie SAJ-u z Brna i Ostrawy. (endy)



Impreza odbyła się tradycyjnie na Filipce.

HYDE PARK

W rubryce tej publikujemy materiały nadane przez czytelników, wyrażające ich opinie, poglądy i przekonania. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów.

Quo vadis PZKO?

Zanim spróbuję odpowiedzieć na tytułowe pytanie, stawiam swoje: „Dokąd zdąża Kongres Polaków?”. Ponieważ czytając rubrykę „Hyde Park” w „Głosie Ludu” stwierdzam, że pojawiają się w niej wypowiedzi tylko jednej strony, stale te same ataki, negatywna krytyka, negatywny sposób myślenia. Pytanie, które się niby samo pojawiło, wcale nie jest zasadnicze, jest fałszywką i obrażą działaczy i członków PZKO. Jest także nietaktem, nadużyciem tytułu dzieła Sienkiewicza, ot tak dla dodania sobie powagi.

Zwróćmy uwagę na to, że właśnie KP błędzi i szkodzi, moim zdaniem czyni tak świadomie (dualizm nieantagonistyczny).

Gdy chodzi o cele, jakie mamy przed sobą, są one tak jasne, że każdy poczytalny człowiek je widzi nawet w nazwie PZKO i rozumie – kultura i oświata. I proszę tylko bez przymiotników, bez manipulacji i fałszywych doktryn i paradygmatów! Proszę prezesów naszych kół: róbcie swoje dla wspólnego dobra, jak było zawsze! Nie dajmy się wciągnąć do jałowych bredni, złych, szkodliwych zamiarów różnych karierowiczów, ludzi złej woli.

Za komuny także różni „towarzysze” prowadzili podobną kampanię, tak zwane umacnianie „roli partii KPCz” w PZKO, czyli politykę dyktatury „klasy – proletariatu” dla socjalizmu. Obecnie dożyliśmy no-

wej rewolucji „kulturalnej!” (czytaj anty-kultury i barbarzyństwa...). KP zachowuje się, jakoby miał nadrzędne prawo względem PZKO, a tak zwane monitowanie jest kontrolowaniem i ingerowaniem bez podstaw prawnych. Przecież obie organizacje mają swoją osobowość prawną, to znaczy, że są sobie równe pod względem prawa.

Panowie z KP zrozumcie swój slogan „Tacy Jesteśmy” i poddajcie ten slogan rewizji i samokontroli, bo jesteście na błędnej drodze. Nie widać waszych pozytywnych osiągnięć. Chcecie sobie przywłaszczyć wieloletnie zasługi PZKO dla siebie według złej zasady „rozdziel, rozbij i rządź”.

Historia nauką polityczną

Najnowsza książka prof. Janusza Spyry „Historiografia a tożsamość regionalna w czasach nowożytnych (na przykładzie Śląska Cieszyńskiego w XVI – pocz. XX w.)” próbuje odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób świadomość historyczna wpływa na kształtowanie tożsamości regionalnej. Autor zaprezentował ją podczas spotkania autorskiego, które zorganizowano w sali konferencyjnej Książnicy Cieszyńskiej.

Na wstępie spotkania dyrektor Książnicy, Krzysztof Szelong, zauważył, że odkrywana przez naukowców rzeczywistość historyczna nadal nie dociera do przeciętnych odbiorców.

– Ta książka nie jest próbą walki z błędnymi przekonaniami, a próbą ich zbadania, rozpoznania i stwierdzenia, w jakim stopniu wpływają one na kształt świadomości historycznej i ostatecznie na kształt tożsamości. Właśnie o tożsamości regionalnej na Śląsku Cieszyńskim dyskutuje się bardzo dużo. Jest to temat, w którym wszyscy są ekspertami – zauważył dyrektor Książnicy.

– Praca powstała jako uzupełnienie moich długoletnich badań nad historią Śląska Cieszyńskiego i Cieszyna – potwierdził profesor Spyr.

Naukowiec zauważył, że region cieszyński odróżnia od innych regionów fakt, że w procesie poznawania



Profesor Janusz Spyr w Książnicy.

przeszłości uczestniczą wszystkie warstwy społeczne. Oczywiście po kolei, najpierw dwór, ale później też i szlachta, i mieszczaństwo, a także chłopci, co jest ewenementem. Przyznał, że interesują go nie tylko same fakty historyczne, ale także to, co dawniej ludzie mieli w głowach, co wiedzieli o przeszłości. – Dlatego historia jest nauką polityczną, jak mówiła już Maria Teresa. Badanie historii dla niej samej praktycznie w dawnych czasach nie istniało. Każdy, kto interesował się historią, interesował się nią w jakimś celu. Dla duchownych przykładowo ważne było nie to, by wiedzieć. Obejmowali fary po wygnanych pastorach i interesowało ich, ile do parafii przypisanych jest dóbr – mówił naukowiec. (ox.pl)

KP zaniedbał sprawę przyjmowania młodzieży do PZKO. Więc może zamiast pisania o potrzebnej dyskusji, powinien się postarać do zaniechania jeszcze naprawić. Pani Zadrożna powtarza stale w kółko to samo pytanie, co tylko szkodzi i wytwarza złą opinię względem naszej mniejszości. Bzdury o finansach, o składkach członkowskich oceniam jako członek wieloletni, jako obrazę. Pomówienia, nieprawdy o festiwalu, atak na preza ZG – to jest szkalowanie PZKO! Opowieść o kolorowych piórkach nie może być tematem do dyskusji. To są tylko przywidzenia – halucynacje i histeria. Dlatego łaskawa pani, powinnaś sobie poszukać dla siebie odpowiedniego „Hospicjum” i stanąć

z warzechą przy swoim gamuszkowi i coś tak sobie mieszać. Natura pani, o której raczyła nam wspomnieć, jest osobistym problemem człowieka, a dla czytelnika „GL” rozrywką, podobną do serialu telewizyjnego „Czyja wina”. W tym serialu również jest pomieszana fantazja i wirtualna rzeczywistość poprzez tak zwane różne punkty widzenia, których skutkiem jest kompletny chaos. Taki jest cel różnych wstecznych doktryn, paradygmatów, jak na przykład: relatywizm, różnorodność, wolny wybór oraz postmodernizm. Już najwyższy czas, żeby z tym skończyć, porzucić, zapomnieć... to teoria niebezpieczna, szkodliwa i guzik warta!

Jan Sikora

WSPOMNIENIA



Dzień 7 lipca 2015 byłby dniem 85. urodzin mojej Matki

śp. BRONISŁAWY POTOCZKOWEJ

z Hawierzowa-Szumbarku. Jej szlachetne serce umilkło na zawsze 27 lipca 2008. O chwilę wspomnień prosi syn Stanisław. GL-403

NEKROLOGI



W głębokim żalu zawiadamiamy krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 5. 7. 2015 zmarł po długiej chorobie w wieku 84 lat nasz Kochany Mąż, Tata, Dziadek, Wujek

śp. inż. BRONISŁAW JELEN

zamieszkały w Hawierzowie-Błędowicach. Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w czwartek 9. 7. 2015 o godz. 15.00 z kościoła ewangelickiego w Hawierzowie-Błędowicach. W smutku pogrążona rodzina. GL-446

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Sedmero krkavců (7, 8, godz. 17.30); Miś 2 (7, 8, godz. 20.00); **KARWINA – Ex:** Cybernatural (7, 8, godz. 20.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Andílek na nervy (7, 8, godz. 17.30, 20.00); Krasnoludki (8, godz. 10.00); **CZ. CIESZYN – Central:** Smerfy 2 (8, godz. 10.00); **CIESZYN – Piast:** Minionki (7, godz. 14.00, 16.00); Rozumiemy się bez słów (7, godz. 18.00); System (7, godz. 20.00).

CO W TERENIE

CIERLICKO, STANISŁOWICE – Kluby Kobiet oraz Klub Seniora zapraszają na spotkanie klubowe w czwartek 9. 7. 2015 o godz. 16.00, jak było wcześniej podane. Natomiast spotkanie pań o godz. 14.00 z pokazem robienia frywolitek nie odbędzie się z przyczyn technicznych. Nowy termin podany zostanie na spotkaniu klubowym.

JABŁONKÓW – Komitet Organizacyjny 68. Gorolskiego Święta zaprasza w środę 15. 7. o godz. 16.00 do jabłonkowskiego Domu PZKO na spotkanie z prezesami okolicznych MK PZKO oraz z przewodniczącymi innych organizacji. W programie sprawy organizacyjne imprezy, regulamin, afisze, jadłospis, sprzedaż napojów, bezpieczeństwo i higiena oraz wozy alegoryczne.

PTTS „BESKID ŚLĄSKI” – Informuje, że odjazd autobusu na wycieczkę Kasárna – Portáš – Kohútka w dniu 11. 7. będzie z Karwiny o godz. 6.00, z Cz. Cieszyna o godz. 6.20, z Trzyńca – dworzec autobusowy o godz. 6.35, a następnie w odstępach 5-min: Wędrynia, Bystrzyca, Gródek. Informacja na stronie internetowej www.ptts-beskidslaski.cz lub 558 995 569.

OFERTY

KUPIĘ ANTYKI, instrumenty muzyczne, polskie książki i biblie. Tel. 608 374 432. GL-418

ANTYKI KUPIĘ – meble przedwojenne, obrazy, zegary, odznaczenia, srebra, militaria, stare zdjęcia, pocztówki i wiele innych, tel. 0048 605 255 770. GL-046

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

serwis o Polakach na Zaolziu

WYSTAWY

MUZEUUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, Praska 3/14: do 4. 10. wystawa pt. „Obozy jenieckie Teschen”; stała ekspozycja „Obrazki z przeszłości Śląska Cieszyńskiego”. Czynne: po-pt: 8.00-16.30.

▲ **SALA WYSTAW w Hawierzowie, Pavlova 2:** do 13. 9. wystawa pt. „Tajniki gliniarstwa”. Czynna: wt-pt: 9.00-16.30.

▲ **SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka:** do 23. 8. wystawa pt. „Supermarket Świat”; stała ekspozycja „Migawki z historii Karwiny”. Czynne: wt-pt: 8.00-16.30, so: 9.00-13.00, nie: 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW w Jabłonkowie, Rynek Mariacki 14:** do 6. 9. wystawa pt. „Rzemiosła naszych przodków”; wystawa stała „Z przeszłości Jabłonkowa i okolicy”. Czynne: wt-pt: 8.00-16.30.

▲ **SALA WYSTAW w Orłowej, Rynek Masaryka 958:** do 29. 9. wystawa pt. „Jako vejce vejci”. Czynna: wt-pt: 8.00-16.30.

▲ **SALA WYSTAW w Pietwałdzie, Do muzeum 89:** do 1. 11. wystawa pt. „Włodarze nocy”. Czynna wt-pt: 8.00-16.30.

CO ZA OLŻĄ

KSIĄŻNICA CIESZYŃSKA, ul. Mennicza 46, Cieszyn: do 31. 7. wystawa pt. „Niemieckie zbrodnie na Śląsku Cieszyńskim (1939-1945)”. Czynna: wt-pt: w godz. 8.00-18.00, so: godz. 9.00-15.00.

MUZEUUM DRUKARSTWA, Galeria „Przystanek Grafika”, ul. Głęboka 50: do 2. 8. wystawa pt. „Irena Kos-Fiedorowicz – Wycinanki i Grafika”. Czynna: wt-pt: w godz. 10.00-17.00, so-nie: godz. 14.00-17.00.

WIEŻA PIASTOWSKA I ROTUNDA św. Mikołaja: Czynna codziennie w godz. 9.00-18.00.

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00.

POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

Zareklamuj się w

»GŁOSIE LUDU«

Tel. 775 700 896

Poznaj rzemiosło Romów

Mamy dobrą wiadomość dla osób, które interesują się kulturą, tradycjami i rzemiosłem nie tylko naszych przodków, ale również współczesnych z nami innych mniejszości. Podczas wakacyjnych wycieczek mogą zawitać do filii Muzeum Ziemi Cieszyńskiej w Jabłonkowie. W jej pomieszczeniach na Rynku Mariackim można obejrzeć wystawę pn. „Rzemiosło naszych przodków” z podtytułem: „Sikhľardi buti – somnakuňi buti”. Jak wskazuje podtytuł, jest to ekspozycja prezentująca rzemiosło i kulturę Romów.

Romowie funkcjonowali na obrzeżach społeczeństwa i nauczyli się wykorzystywać swoje umiejętności tak, aby współgrać z otoczeniem. Świadczyli usługi, na które było zapotrzebowanie. Jednocześnie zachowywali kastowe podziały między przynależnością grupową, a wykonywanym zawodem. Istniały grupy cygańskie specjalizujące się w tresurze niedźwiedzi lub handlujące koźmi. Główne dziedziny tradycyjnej działalności Romów to rzemiosło, handel, rozrywka i wróżba. Romowie wykonywali też zawody związane z metalurgią, jak na przykład kowalstwo, ślusarstwo, wyrób naczyń metalowych i ich cynowanie



Romowie wyczyli się wielu zawodów.

(wraz z różnymi formami naprawy, np. drutowaniem), złotnictwo (i pozostałe formy kowalstwa artystycznego).

Dodajmy, że wystawę wypożyczono z Muzeum Kultury Romskiej w Brnie, a można ją zwiedzać do 6 września. (kor)

Mniejszości dla trzyńczan

Piękne stroje, sporo dobrej muzyki i tańców, a także smaczne potrawy i trunki – w najbliższą sobotę, 11 lipca o godz. 13.00, na placu przed Domem Kultury „Trisia” w Trzyńcu rozpocznie się jedna z najpopularniejszych wakacyjnych imprez hutniczego miasta – Przegląd Kultury Mniejszości Narodowych. Swoją kulturę i kuchnię zaprezentują przedstawiciele mniejszości polskiej, słowackiej, greckiej i romskiej. Program będzie bogaty. Otworzy go występ młodych utalentowanych piosenkarzy z Polskiej Szkoły Podstawowej im. Gustawa Przeczka. Rodzimy polski folklor zaprezentuje Zespół Regionalny „Oldrzychowice”, a gościnnie wystąpi ponadto Grupa Furmana z Bielska-Białej. Romskie tańce i świetną muzykę zaprezentują

zespoły „Gipsy Junior” i Bowle Band, słowacki folklor – zespół „Dolinka” z Nowej Bystrzycy, kulturę grecką zaś formacja „Duo” z Szumperka. Impreza potrwa do godz. 20.00, a przez cały czas w stoiskach przed „Trisią” będzie można skosztować najbardziej reprezentacyjnych potraw kuchni poszczególnych mniejszości. (kor)

Bystrzyca ma nowy samochód strażacki

Samochód strażacki został zakupiony dla jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Bystrzycy w ramach projektu pod nazwą „Przygraniczny przeciwpożarowy integracyjny system ochrony”. Chodzi o wspólny czesko-polski projekt dwóch gmin w zakresie Współpracy Transgranicznej, w którym Gmina Bystrzyca jest Partnerem Wiodącym, a Gmina Golezów jest Partnerem projektu. Podstawą projektu jest stworzenie dwóch ośrodków (organizacyjno-metodycznego

po czeskiej stronie i szkoleniowego po polskiej stronie), na podstawie których organizowane są wspólne działania – treningi rutynowych działań przy strażackich czynnościach, ćwiczenia według regulaminu CTIF, wyjazdy, symulacje zdarzeń, ujednolicenie czeskiej i polskiej terminologii, praca z młodzieżą, szkolenia, zawody, prezentacja jednostek Zintegrowanego Systemu Ochrony itd. W zakresie czeskiej części projektu w kwietniu i maju odbyła się w Bystrzycy prezentacja jed-

nostek Zintegrowanego systemu ratunkowego i międzynarodowe zawody jednostek ochotniczej straży pożarnej oraz kwalifikacja poprzedzająca zawody.

Projekt jest współfinansowany z Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Republika Czeska – Rzeczpospolita Polska 2007-2013 (POWT RCZP 2007-2013), numer rejestracyjny CZ.3.22/1.3.00/09.01526 i z budżetu państwa Republiki Czeskiej.

Artykuł sponsorowany, GL-445

CZ PL Cíl 3/Cel 3 2007.2013



EVROPSKÁ UNIE / UNIA EUROPEJSKA
EVROPSKÝ FOND PRO REGIONÁLNÍ ROZVOJ / EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO
PŘEKRAČUJEME HRANICE / PRZEKRAČAMY GRANICE

Ogłoszenia do »Głosu Ludu« przyjmowane są w dni powszednie:

☐ W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: ogloszenia@glosludu.cz ☐ W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Hudeczek Service sp. z o.o., Olbrachci-ce, Stonawska 340, w godz. 8.00-15.00, e-mail: ad.servis@hudeczek.cz. ☐ W Odd. Literatury Polskiej, Biblioteki w Karwinie-Fryszacie (przy rynku) w po: 13.00-18.00, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 8.00-12.30, 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00. Poza godzinami otwarcia podanie ogłoszenia można uzgodnić (telefonicznie) pod nr.: 596 312 477 lub 724 751 002, e-mail: knih-k1pl@rka.cz

UWAGA

Ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej” należy przysyłać bądź przynosić osobiście do redakcji do godz. 12.00 dnia poprzedzającego wydanie gazety. W przypadku nekrologów czekamy do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgłosić telefonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.

Zwyciężyli wszyscy... Nad upałem!



Zwycięska drużyna Olbrachcic.

W sobotę na boisku hutniczej szkoły zawodowej w Trzyńcu-Kanadzie Miejskowe Koło PZKO Leszna Dolna zorganizowało doroczne Mistrzostwa PZKO w mini piłce nożnej. W turnieju wzięły udział cztery drużyny z Bystrzycy,

Gródka, Olbrachcic i Suchoj Górnjej. Poszczególne spotkania przebiegały w ostrym tempie. Pomimo piekielnie gorącej pogody, nikt nie odpuszczał. W finałowym, dramatycznym meczu Olbrachcice strzelając w ostatniej sekundzie wyrównującą bramkę

Gródkowi na 2:2, zdobyły Puchar Lata. O wysokim poziomie rozgrywek świadczy fakt, że wśród kibiców nie zabrakło też znakomitego, pierwszoligowego piłkarza Trzyńca, Józefa Kędziora.

– To już 39. edycja tej popularnej



Atak bystrzyczan na olbrachcicką bramkę.



Migawka z meczu Gródka z Suchą Górną.

W wołyżerce po złoty medal

Weronika Schönwald, tegoroczna maturzystka Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie, została w weekend mistrzynią Republiki Czeskiej w wołyżerce w kategorii seniorów. 19-letnia zawodniczka z Suchoj Górnjej nawiązała do swojego ubiegłorocznego sukcesu – złotego medalu w kategorii juniorów. Organizatorem tegorocznych mistrzostw RC był macierzysty klub Weroniki, TJ Slovan Frensztat pod Radhoszczem.

Mistrzostwa RC w wołyżerce zwały do Frensztatu pod Radhoszczem tłumy wielbicieli tej stosunkowo młodej, ale prężnie rozwijającej się dyscypliny jeździeckiej. Zawodnicy zmagali się w weekend z tropikalną pogodą, która dawała się we znaki również koniom startującym w krajowym czempionacie. – Nie było łatwo, ale dałam z siebie wszystko i cieszę się z tego złotego medalu, premierowego w gronie seniorów – powiedziała „Głosiowi Ludu”



Weronika Schönwald z koniem Aladinem.

Weronika Schönwald. – Po pierwszej rundzie zawodów zajmowałam pierwsze miejsce, po zakończeniu drugiej rundy byłam z kolei druga. Zdecydowała średnia ze wszystkich czterech odsłon – dodała 19-letnia zawodniczka, która wołyżerkę uprawia wyczynowo od dziesięciu lat. Żeby zaistnieć w tym sporcie, musiała poświęcić sporo czasu na treningi odbywające się w Frensztacie pod Radhoszczem. – Nie żałuję jednak tego wyboru. Wołyżerka to piękny sport sprawiający mi sporą frajdę – podkreśliła mistrzyni RC.

W drugiej połowie sierpnia Weronika Schönwald stawi czoła kolejnemu wyzwaniu, wystartuje bowiem w mistrzostwach Europy w sportach jeździeckich w Aachen, warto dodać – jako jedyna kobieta w reprezentacji RC. – Do mistrzostw w Aachen pozostało jeszcze trochę czasu. Najbliższe dni przeznaczę na rzetelną regenerację, są przecież wakacje – dodała Weronika Schönwald. (jb)

»Beskidy 2015«

Orły na 3. miejscu

Orły Zaolzia, na zaproszenie przyjaciół z klubu TS Bielskie Orły, wzięły udział w międzynarodowym turnieju piłki nożnej oldbojów - „Beskidy 2015” zorganizowanym pod patronatem Beskidzkich Olimpijczyków. W turnieju zaolziańscy piłkarze zajęli trzecie miejsce. Nagrody przekazywał drużynom mistrz olimpijski w boksie, Marian Kasprzyk.

Orły Zaolzia przegrały 0:2 z Zagłębiem Sosnowiec, 0:3 z Bielskimi Orłami i pokonały 1:0 Wilki Wilkowie po bramce Suszki. Skład Orłów Zaolzia: Szotkowski, Suszka, Zeisberger, Szarowski, Zuczek, Twardzik, Figura, Z. Worek, Piwko, Szebesta, Kuczyński, Bróda, Janiczek, Goryl, Glac, Barczok, Bizoń; trener J. Zolich, kierownik B. Worek. (jb)

WYNIKI

Bystrzyca – Olbrachcice 1:0, Sucha Górna – Gródek 1:1, Gródek – Bystrzyca 1:0, Olbrachcice – Sucha Górna 1:0, Bystrzyca – Sucha Górna 4:1, Gródek – Olbrachcice 2:2.

1. miejsce: Olbrachcice, 2. Gródek, 3. Bystrzyca, 4. Sucha Górna.

Sędziowie: Otakar Karch, Karol Kantor. Najlepszy piłkarz: Jakub Kociolek. Najlepszy strzelec: Aleś Kantor. Najlepszy bramkarz: Stanisław Szotkowski. Najstarszy piłkarz: Gustaw Guńka – 54 lata. Najmłodszy piłkarz: Filip Kux – 15 lat.

impresji sportowej. Organizujemy ją każdego roku zawsze na początku wakacji już od 1975 r. Tylko w jednym roku została odwołana z powodu katastrofalnego stanu boiska w Trzyńcu na Borku po koncercie rockowym – wspomina Tadeusz Szkucik.

– Ubolewamy jednak, że ostatnio do rozgrywek zgłasza się coraz mniej zespołów. W przyszłym roku będzie jubileuszowa, 40. edycja turnieju, zatem chcemy zmobilizować resztę Miejskowych Kół PZKO, ośrodki Sekcji Akademickiej „Jedność” z Brna i Ostrawy, by w o wiele szerszym gronie pogrążyć w piłkę – dodaje kierownik imprezy, Zbigniew Bocek. (sam)

W SKRÓCIE

JANOWICZ LUBI ADRENALINĘ.

Jerzy Janowicz, który pożegnał się z turniejem w Wimbledonie już w pierwszej rundzie, tłumaczył na łamach portalu „Interia.pl” powody, dla których bardzo często jego mecze zamieniają się w wybuchy gniewu. – Wiele meczów wygrałem dzięki temu, że znalazłem punkt zaczepienia, żeby się zemścić, żeby wydzielić w sobie dodatkową adrenalinę – stwierdził Janowicz.

RANKING FIFA: POLACY NA 30. MIEJSCU.

Polska reprezentacja piłkarska awansowała na 30. miejsce w najnowszym rankingu FIFA, który oficjalnie zostanie opublikowany w najbliższy czwartek. To najwyższa lokata biało-czerwonych od 2009 roku. Na pierwsze miejsce w rankingu awansowali Argentyni.

JANOWSKI MISTRZEM POLSKI NA ŻUŻLU.

Maciej Janowski (Betard Sparta) został nowym indywidualnym mistrzem Polski na żużlu. Janowski pokonał w emocyjnym finale głównego faworyta wyścigu, Bartosza Zmarzlika, a także innego z pretendentów do złotego tronu, Tomasza Gapińskiego.

KWIATKOWSKI WIDOCZNY W TOUR DE FRANCE.

Najbardziej widocznym, najaktywniejszym Polakiem w peletonie tegorocznego Tour de France jest jak na razie Michał Kwiatkowski (Etixx-Quick Step). Polak wykonuje na trasie Wielkiej Pętli ogromną pracę dla liderów swojego zespołu, Marka Cavendisha i Tony'ego Martina. W walce o złotą koszulkę Tour de France powinni się więc liczyć inni kolarze, Kwiatkowski został jednak doceniony na mecie 2. etapu – sędziowie uznali go najbardziej agresywnym kolarzem dnia. (jb)

NASZA OFERTA

PIŁKA NOŻNA – Futbol Trzyńca

– Spartak Trnawa (jutro, 17.00, stadion Rudolfa Łabaja). Drużyna Trzyńca po wyjazdowym dwumeczu kontrolnym ze Spartą Praga (0:5, 1:1) zagra w środę towarzysko ze znanym słowackim pierwszoligowym klubem Spartak Trnawa. Trener Trzyńca, Marek Kalivoda, obiecuje szereg zmian, chce bowiem w dalszym ciągu sprawdzać nowych zawodników testowanych pod Jaworowym. W przegranym 0:5 sparingu ze Spartą Praga w barwach podbeskidzkiego drugoligowca zaprezentował się m.in. karwiński Tomáš Knoetig. (jb)